

czała niewątpliwie symboliczną opłatę za wstęp. Osiem rodzajów przystawek, kilka rodzajów sałatek, kilka ciepłych dań, deski z kilkoma gatunkami serów, chyba z sześć rodzajów ciast, misy pełne owoców oraz stale dolewane wino mogły zadowolić każde, nawet najbardziej wybredne podniebienie. Całość wieczoru została starannie wyreżyserowana i choć może momentami w tym spektaklu były „dłużyzny”, to jednak tak naprawdę nie były one odczuwalne poprzez komfort, jaki stworzono gościom. Na początek, na dwóch ogromnych umiejscowionych na dwóch końcach hali telebimach obejrzelismy wzruszający film o życiu boksera: od narodzin poprzez wiek szczenięcy pełen zabaw i figli, lata dojrzałe aż po późną starość. Psy pięknie filmowane, a całość „nieprzegadana”. Po projekcji filmu, hostessy zaopatrzyły wszystkich gości w słuchawki, które dzięki symultanicznemu tłumaczeniu na cztery języki pozwalały na śledzenie oficjalnych przemówień. Po ich zakończeniu wieczór uprzyjemniał koncert arii operowych w wykonaniu czwórki solistów z towarzyszeniem chóru i kameralnej orkiestry symfonicznej. Kolację ukoronował pokaz akrobatów wykonujących zapierające dech w piersiach ewolucje ponad naszymi głowami na zawieszonych pod sufitem szarfach przy akompaniamencie orkiestry i chóru wykonujących „przebojowy” fragment z Carmina Burana, ostatnim akordom towarzyszyło wystrzelone konfetti i serpentyny, dając wyraźny sygnał, że to już koniec wieczoru. Ale gospodarze finał dla nas przygotowali na zewnątrz. Zaproszeni zostali wszyscy na taras z widokiem na nadmorski bulwar, gdzie zgotowano nam iście królewski pokaz fajerwerków, a towarzysząca mu swingująca muzyka sprowokowała część gości do tańca. Dogasające sztuczne ognie definitywnie zakończyły około godziny 2 w nocy ten niezapomniany wieczór.